

**Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 1935 r.
Izba II karna
sygn. 3 K. 1451/35**

Tezy

1. Istotę czynu z art. 255 k.k. może stanowić także dostarczenie materiału, dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków.
2. Uczynienie zarzutu, odpowiadającego warunkom zniesławienia ale bez świadków, bezpośrednio osobie, którą ma się pohańbić, może być obrazą z (art. 256 k.k., ale nie zniesławieniem z art. 255 k.k.)

Z uzasadnienia

Kasacja oskarżonego Hermana false Henryka St. zarzuca wyrokowi obrazę art. 255 k.k. i przepisów kodeksu postępowania karnego, bez cyfrowego oznaczenia artykułu: a) przez bezpodstawne skazanie oskarżonego mimo braku w jego działaniu zamiaru zniesławienia i znieważenia oskarżyciela prywatnego. Kasacja wywodzi, że oskarżony działał w zamiarze obrony swego honoru; b) przez nieuwzględnienie, że inkryminowany list nie zawierał żadnych konkretnych i ściśle charakteryzujących ujemnie cech oskarżyciela prywatnego, a zniewaga nie została popełniona publicznie, gdyż oskarżony zostawił list w zamkniętej kopercie.

(...) Do istoty zniesławienia z art. 255 k.k. nie wymaga się z reguły pod względem podmiotowym zamiaru zniewagi "animus iniuriandi". Okolicznością należącą do istoty czynu tego występku, jest świadomość, że pomawia się o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć znieważonego w opinii publicznej lub narazić na utratę potrzebnego zaufania. Świadomość tę wyczerpuje nie tylko chęć osiągnięcia tego skutku, ale także przewidywanie możliwości takich następstw i zgoda na nie (art. 14 k.k.).

Istotę czynu z ad. 255 k.k. stanowi nie zawsze konkretne ujęte obwinienie, może ją stanowić także dostarczenie materiału, dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków. Z ustaleń przez Sąd orzekający dokonanych wynika, że oskarżony, używając inkryminowanych wyrażeń, miał świadomość, że pomawia oskarżyciela prywatnego o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć go w opinii publicznej i narazić na utratę potrzebnego zaufania. Zarzut, jakoby oskarżony, działał w ten sposób w obronie swego honoru, jest bezzasadny.

Istotnem znamieniem występku z art. 255 k.k. nie jest nieprawdziwość uczynionego zarzutu, lecz jedynie prawdziwość zarzutu wyłącza karygodność w wypadkach określonych w art. 255 § 2 k.k. Ani oskarżony nie twierdził, ani rozprawa

nie wykazała, by zarzuty uczynione oskarżycielowi prywatnemu przez oskarżonego były prawdziwe. W Sądzie I–ej, instancji oskarżony wogóle nie ofiarował dowodu prawdy, zaś w wywodzie apelacji wskazał ogólnikowo na dowód prawdy inkryminowanych zarzutów dowód ze świadka M. i z akt sądowych przeciw oskarżycielowi prywatnemu bez bliższego ich określenia. Na rozprawie apelacyjnej oskarżony, a właściwie jego obrońca dowodu prawdy nie ofiarował i nie wskazywał żadnych dowodów, zaczem przyjąć należy, że milcząco cofnął wniosek w tym względzie stawiany w wywodzie apelacji. Z tego też powodu na nieprzeprowadzenie dowodu prawdy oskarżony żalić się nie może (art. 513, 523 k.p.k.).

W pojęciu pomawiania z art. 255 k.k. mieści się wymóg zakomunikowania zarzutu osobie lub osobom trzecim. Uczynienie zarzutu, zresztą odpowiadającego warunkom zniesławienia, ale bez świadków bezpośrednio osobie, którą ma się pohańbić, może być obrazą wedle art. 256 k.k., ale nie zniesławieniem z art. 255. Treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że oskarżony zakomunikował przed napisaniem listu inkryminowanego treść jego osobom trzecim. Ustalone tedy przez Sąd bez błędu logicznego i prawnego faktyczne okoliczności sprawy, wypełniają istotę czynu karygodnego z art. 255 k.k. przypisane oskarżonemu pod względem przedmiotowym i podmiotowym, a zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym jest bezpodstawny (...).

[Cytowane artykuły: 255 k.k., 256 k.k.]